MIECZYSŁAW A. KRĄPIEC

# DWIE PODSTAWY TŁUMACZENIA PROBLEMU ZŁA

To, co powszechnie nazywa się złem stanowi przedmiot badań różnorodnego rodzaju nauk, w zależności od postaci pod którą tzw. „zło“ występuje oraz od charakteru samej nauki. Zło-choroba, zło — cierpienie, zło — zbrodnia, zło — kryzys gospodarczy, zło — wojna budzi zainteresowanie bądź nauk medycznych, bądź psychologicznych, bądź kryminologii, bądź nauk ekonomiczno-socjologicznych.

W problematyce zła przedmiot zainteresowania filozofa jest swoisty. Chodzi mianowicie o możliwie ostateczne wyświetlenie faktu zła nie w jakiejś tylko zdeterminowanej, jednej postaci, ale o wyjaśnienie zła jako zła, a więc momentu, który realizuje się we wszystkich konkretnych postaciach zła, a przez to jest jakoś proporcjonalnie wspólny wszystkim przejawom bytowym dotkniętym złem.

W obecnym artykule zostanie jedynie skupiona uwaga na dwóch odmiennych podstawowych teoriach filozoficznych, które swoiście usiłują wytłumaczyć to, co mogłoby być nazwane (przy pewnych zastrzeżeniach) „naturą“ samego zła [1]. Rzecz sama stanie się jaśniejsza w toku dalszych rozważań. Jeszcze tylko jedno wstępne domówienie. Dwie podstawy tłumaczenia problemu zła, suponują jakieś i przednaukowe i zarazem naukowe poznawcze ujęcie samego zła. W tym jednak miejscu sprawa się komplikuje, gdyż w naukowym poznawczym ujęciu zła występują zazwyczaj wcześniejsze teorie tłumaczące samo zło. Wobec tego należy już przejść do samego toku filozoficznych rozważań.

---

[1] Zło posiadałoby tylko wówczas określoną naturę, gdyby było jakimś bytem pozytywnym. Jeśli zło jest brakiem części należnej danemu bytowi, to nie ma ono żadnej natury.

## OBECNOŚĆ ZŁA W ŚWIECIE

Zagadnienie obecności zła w świecie można rozpatrywać w świetle przekonań przednaukowych, bądź też wierzeń religijnych, bądź intuicji artystycznych, bądź wreszcie dociekań naukowych w obrębie nauk szczegółowych lub filozoficznych. Szczegółowe studia w tej dziedzinie, doprowadziłyby do powstania szeregu tomów monografii poświęconej samemu zagadnieniu obecności zła w świecie, dlatego tutaj spojrzymy jedynie na niektóre przejawy zła jakie ukazuje przednaukowe przekonanie, wierzenia oraz filozoficzne dociekania [2].

Różne bywały okresy w dziejach ludzkości, w których świadomość zła wzrastała lub też malała. Współczesny nam jednak okres wyjaskrawił społeczną świadomość zła. Okazją do tego stała się śmierć wielu ludzi na frontach, w więzieniach, obozach, nieustanne niebezpieczeństwo utraty życia przez całą niemal ludzkość, tudzież deptanie podstawowych naturalnych praw człowieka przy okazji wojen i czasów z nimi związanych. Te i temu podobne powody stały się jakąś okazją do wytworzenia pesymistycznej filozofii egzystencjalistycznej [3], gdzie lęk i trwoga urosła do godności praw mających tłumaczyć jakieś aspekty ludzkiej egzystencji.

Niezależnie jednak od specjalnych warunków ludzkiego bytowania w okresie drugiej wojny światowej, powszechne przeżywanie obecności zła wiąże się z dolą ludzkiego życia i jej pięciorakim uwarunkowaniem:

1° z przeznaczeniem każdego człowieka na śmierć, której zapowiedzią są choroby i cierpienia psychiczne;

2° z psychiczną niepewnością losu pośmiertnego, którego faktu i natury nie można eksperymentalnie zbadać;

---

[2] Siłą rzeczy będą to tylko bardzo ogólne ujęcia. Artykuł bowiem ten jest dużym skrótem większej pracy na temat problemu zła.

[3] Nie chcę tu twierdzić, by sartrowski egzystencjalizm był uwarunkowany wyłącznie tragicznymi losami człowieka w XX wieku, ale te właśnie tragiczne losy miały także wpływ i na formowanie się i rozszerzanie egzystencjalizmu.

3° z lękiem w stosunku do Absolutu, z którym nic co skażone nie da się połączyć. Ten lęk występuje szczególnie u wierzących;

4° ze skażeniem bytów ludzkich i możliwości wyboru przez nich takiego ich osobistego dobra, które stoi w niezgodzie z dobrem moim;

5° z niszczycielskim dla wielu jednostek zbiegiem praw przyrody. Te pięciorakie warunki doli ludzkiej sprowadzają się ostatecznie do przygodnego charakteru ludzkiej bytowości, a zarazem są one uogólnieniem tego co normalnie wszyscy ludzie w odniesieniu do zła poznawczo przeżywają [4].

Świadomość zła dotykającego człowieka ujawniła się we wszystkich znanych nam religiach ludzkości [5] i to tak dalece, że każda religia jest w dużej mierze pojmowana jako zespół środków wybawiających człowieka od zła. Wybawienie to pochodzi zazwyczaj od bóstwa, które objawiając jakąś religijną prawdę wskazuje w niej konkretne środki — zabiegi przy pomocy których można wyzwolić się z opresji zła [6].

Obecność zła w świecie znalazła również swój wyraz we wszystkich niemal systemach filozoficznych. Jak już poprzednio było wspomniane, stwierdzenie obecności zła przez jakiegoś filozofa wiąże się zarazem ze swoistym pojmowaniem tego zła. Zło bowiem posiada tak specyficzny charakter bytowania, że niesposób stwierdzać samą tylko jego obecność, nie podając równocześnie interpretacji „natury" stwierdzonego zła. Każde stwierdzenie w filozoficznym systemie obecności zła jest zarazem interpretacją filozoficzną samej natury zła. Dlatego też w momencie, gdy zaczynamy przyglądać się filozoficznym koncepcjom dotyczącym problemu zła, nie możemy już dalej referować sa-

---

4 Por. D. Sertillanges, *Le problème du mal*, Paris [brw], Introduction s. 5.

5 Por. *Religie świata*. Praca zbiorowa pod red. ks. E. Dąbrowskiego, Warszawa 1957, s. 60, 66, 100, 113, 126, 146, 158, 173, 188, 215, 239, 258, 259, 286, 293, 312, 313, 354, 391, 406, 411, 435, 516—519.

6 Por. *Religie świata*, passim. Por. Sertillanges, op. cit., s. 15—81.

mego nagiego faktu świadomościowego o obecności zła w świecie w oderwaniu od tłumaczenia samego zła. Przejdźmy więc do drugiej zasadniczej części (najobszerniejszej) artykułu, gdzie ujawni się podwojony sposób pojmowania samego zła.

## ZŁO BYTOWOŚCIĄ — ZŁO BRAKIEM BYTU

Na wstępie najogólniej można stwierdzić, że w historii filozofii dostrzegamy bądź koncepcję dualistyczną: dobro-zło, bądź też koncepcję, którą można by nazwać „monolityczną".

Dualistyczna koncepcja dobra i zła posiadała różne warianty. I tak w systemie Heraklita można dopatrzeć się walki dobra i zła w powszechnej walce elementów. Jednak walka ta rozpływa się w jakimś wyższym prawie jedności dialektycznej, ożywia prawa niższe. Z punktu widzenia najwyższego prawa wszelkie starcia jednoczą się w doskonałej harmonii i są przejawem tego samego. Dlatego też w oczach boskich wszystko jest dobre, piękne i sprawiedliwe. Zło rozpływa się jako jakaś pseudo-opozycja w wyższym, powszechnym i panlogicznym układzie procesów [7].

Do podobnych jak Heraklit poglądów, ostatecznie niwelujących zło ze świata (mimo, iż pierwotnie to zło stwierdzają) dochodzą: i Parmenides i Pyrrhon i stoicy, a także do pewnego stopnia Epikur.

Dla Parmenidesa realna obecność zła ujawnia się tylko w poznaniu niższym: fizycznym, psychologicznym i moralnym. W dziedzinie jednak poznania wyższego, ontologicznego, zła już nie ma, gdyż wszystko jest jedną niezmienną [8]. Pyrrhon radzi zawiesić swój sąd, jeśli człowiek ma być szczęśliwy. Człowiek bowiem twierdzący cokolwiek jest narażony na sprzeczności

---

[7] Por. Jan Legowicz, *Humanizm dialektyki metody i myślenia u Heraklita*, „Roczniki U. W.", 1 (1958) 20, 21. Por. H. Diels,: *Die Fragmente der Vorsokratiker*, Berlin 1935, 12, B 10.

[8] Por. Aristoteles, *Met. A* c. 5 986 b 27 987 a 1.

i zło. Zło więc ujawnia się w poznaniu. Dlaczego jednak ostatecznie Pyrrhon każe zawiesić swój sąd? Bo rzeczy same w sobie są pomieszane i niewyróżnione. Wobec tego i negacja dobra i zła jest równie usprawiedliwiona [9]. Stan niewyróżnienia elementów samej rzeczy, gdzie wszystko przechodzi we wszystko jest powodem stwierdzenia i dobra i zła. *A fortiori* jest on powodem wstrzymania się od wszelkiego twierdzenia.

U stoików [10] koncepcja dobra i zła wywodzi się z szerszej kosmologicznej podstawy, według której świat jest przejawem tego samego bytu boskiego, rządzącego się absolutnie koniecznym prawem. Jaźń każdego człowieka jest częścią wszechogarniającej natury. Byt osobisty jest tylko rytmem wielkiej rzeki świata, jest wybłyskiem wielkiego kosmicznego rozumu, jest przejawem tej samej duszy świata. Śmierć i wszystko, co ją zapowiada jest tylko fazą odwiecznego rytmu natury. Zło więc chociaż jest odczuwalne jako zło, samo w sobie jest dobrem, jako przejaw życia tej samej natury. Zło więc nie istnieje w naturze. Jedyne zło to ludzkie wady moralne. Takie jednak twierdzenie stoików jest illogizmem w stosunku do całokształtu teorii.

I u Epikura można znaleźć tendencje do przezwyciężenia zła, do ukazania jego pozorności. Zwróćmy tutaj uwagę na leczniczy czwórmian Epikura: 1. Bóstwo nie jest straszne; 2. śmierci się nie czuje; 3. To, co jest dobre, jest łatwe do zdobycia; 4. To, co jest złe, jest łatwe do zniesienia. Te wskazówki Epikura mają na celu ukazanie pozorności zła w świecie [11].

---

[9] Por. H. Diels, *Poetarum Philosophorum*, Berlin 1901 s. 173 i nast.

[10] Por. Marek Aureliusz, *Rozmyślania*, ks. IV. ks. VI. Podana tutaj teoria stoików jest rozsiana po wielu stronicach *Rozmyślań*.

[11] Por. A. Krokiewicz, *Nauka Epikura*, Kraków 1929, s. 47. Krokiewicz, op. cit., s. 385 przedstawia list do Monejkusa, w którym występuje również epikurejska teoria zła: „...Zżyj się dalej z myślą, że śmierć dla nas niczem! Wszak wszelkie dobro i zło w czuciu, a śmierć jest pozbawieniem czucia. Jakoż pełna świadomość, że śmierć dla nas niczem, darzy pełnym używaniem śmiertelnego żywota: nie łudzi czasem bez kresu,

Wymienione wyżej koncepcje filozoficzne dostrzegają pewną opozycję dobra i zła. Dostrzeżone jednak zło, rozpatrywane w całokształcie systemu filozoficznego ukazuje się czymś pozornym, bo ostatecznie rozpływa się w bycie pierwotnym, albo też utożsamia się z tym pierwotnym bytem i wraz z nim i poprzez niego stanowi jakąś pozytywną bytową naturę.

Istnieją jednak inne kierunki filozoficzne, znane historii filozofii europejskiej, w której występuje wyraźny dualizm dobra i zła, a przez to samo zło stanowi jakiś realny przejaw bytu. Na pierwszym planie w czasach starożytnych pojawia się taka właśnie koncepcja u pitagorejczyków. Atoli trudno ją adekwatnie przedstawić, ze względu na wielość interpretacji. Najprawdopodobniej, u szczytu hierarchii bytowej istnieje podział na monadę i dyadę. Pierwsza miałaby być porządku duchowego jako źródło doskonałości. Natomiast druga byłaby zasadą irracjonalności, anarchii i zła. Partycypacją pierwszej byłoby więc dobro, drugiej natomiast — zło. Istnieją nawet pewne próby systematyzowania pochodności postaci i dobra od jednego i drugiego *principium*. Obecność pozytywnego pierwiastka tak dobra jak i zła konstytuowałoby naturę wszechrzeczy: kosmos [12].

U Platona dualizm dobra i zła jest również podkreślony. Istnieją w myśl jego koncepcji dwa niezależne od siebie pierwiastki: idea, na czele z ideą jedni i dobra zarazem oraz niezależny od świata pierwiastek materii, sam ze siebie bezkształtny, chaotyczny i ostatecznie zły. Wprawdzie w systemie Platona można dostrzec pewną prewalencję świata idei i dobra nad materią, bo ona jest podległa demiurgowi czy sile idei,

---

lecz odejmuje wszelkie pragnienie nieśmiertelności. Nic bowiem nie jest straszne w życiu dla tego, co istotnie pojął, że nie masz niczego strasznego w nieżyciu. I głupcem jest ten, kto mówi, że lęka się śmierci, nie jakoby ona sama dręczyła, lecz że dręczy jej oczekiwanie. Zaprawdę, bezpodstawnie dręczy obawa przed tym, co samo nie dręczy. A więc zło najstraszliwsze, śmierć, niczem dla nas, bo póki zaiste my jesteśmy, nie ma śmierci, kiedy jest śmierć, nie ma nas!..." Cały list ten jest rozwinięciem i uzasadnieniem owego czwórmianu, o którym w tekście.

[12] Por. Sertillanges, op. cit., s. 84—85.

w niej bowiem dokonuje się partycypacja świata idei. To jednak materia sama ze siebie i sama w sobie jest irracjonalna i zła. I ona jest uzasadnieniem tego wszystkiego, co w świecie jest uważane za złe [13].

W neoplatonizmie dualizm dobra i zła wystąpił bardzo jaskrawie. Już u Filona z Aleksandrii występuje zło, jako jakaś pozytywna natura, będąca konsekwencją samego podziału stworzenia w Logosie. Samo podzielenie bytu, sama mnogość jest źródłem zła. Z podziału bowiem rodzą się przeciwieństwa: życie i śmierć, dobro i zło itd. Mimo więc, że Logos jest kimś dobrym, bo jest synem Boga, to jego dzieło: podział, rodzi z konieczności zło, zło metafizyczne, jako nieodłączna konsekwencja mnogości bytowej. U Filona w materii można by widzieć ucieleśnienie zła, albowiem zmieszanie ducha ludzkiego z mułem ziemi już jest pierworodnym grzechem ludzkości [14].

U Plotyna występuje jeszcze bardziej przemyślnie opracowana teoria zła [15]. Znał on już arystotelesowską koncepcję zła, jako braku należnej doskonałości bytowej w danym rodzaju. I przeciwstawił się takiej koncepcji. Gdyby bowiem zło było tylko brakiem dobra-bytu, uważa Plotyn, to wówczas jakaś rzecz byłaby zła sama przez się. Np. dusza ludzka, (będąca w jego oczach bóstwem) byłaby zarazem dobra, bo jest pochodna od źródła dobra-prajedni i byłaby zła sama przez się, bo w niej byłyby

---

[13] Najzwięźlej teorię Platona przedstawia A r y s t o t e l e s w *Met.*, A c. 6 988 a 7—17. Sam Platon o złu na tle swej ogólnej kosmologii mówi w następujących dialogach: *Teajtecie*, *Timajosie*, *Państwie* oraz *Prawach*.

[14] Por. J. L a g r a n g e, *Le Judaïsme avant Jésus-Christ*, Paris Gabalda, c. XXI; Por. także E. B r ê h i e r, *Les idées philosophiques et religieuses de Philon d'Alexandrie*, Paris, s. 99—130.

[15] Por. *Enneady*, *Enneada* I, c. VIII. Teoria zła występująca w tym rozdziale (księdze) jest bardzo bogata i zasługuje na specjalne opracowanie. Można tu dostrzec ile myśli zaczerpnął Tomasz z Akwinu z tej właśnie księgi, czy ogólniej mówiąc z nurtu neoplatonizmu w ogóle. Plotyn wiążąc teorię zła z teorią dobra ukazuje, że zna również dobrze arystotelesowską teorię dobra (zwłaszcza w poprzednim VII rozdziale tej samej *Enneady*), ale ponadto przyjmuje definicję dobra, jako pierwiastka czynnego i emanatywnego.

braki. Uważa, że tak przyjmować nie można. Jeśli jest zła, to jest nią przez inny czynnik różny od niej. Tym czynnikiem jest materia. Dlaczego? Plotyn pojął dobro i jedność za najwyższą Zasadę rzeczy. Zdefiniował [15a] dobro, jako wylewność od wewnątrz: *bonum est diffusivum sui.* Jednia-Dobro z konieczności emanuje z siebie coraz to dalsze hipostazy. Dochodzi do ostatniej hipostazy, która jest tylko emanowana, ale już nie emanuje dalej. Jest nią materia. W materii zatem nie weryfikuje się definicja dobra: *bonum est diffusivum sui,* ona już dalej nie może emanować nic od siebie niższego. Więc materia jest zła. Jej obecność i zmieszanie z innymi hipostazami zakaża złem. Zwłaszcza człowieka.

U chrześcijańskiego neoplatonika Originesa [16] również występuje dualizm dobra i zła, ale w złagodzonej postaci. Pierwotnie było tylko dobro. Zło powstało przez grzech. Wówczas wszystkie duchy, stworzone pierwotnie w tej samej bytowej hierarchii, w zależności od odstępstwa od Boga oddaliły się od niego i zostały związane z materią. Materia jest konsekwencją grzechu i miejscem oczyszczenia. Ponieważ Bóg jest silniejszy niż zło, nastanie czas kompletnego oczyszczenia i powrotu wszystkiego stworzenia do Boga: apokatastaza wszystkiego. Zło zniknie.

Zło jako pozytywna natura najbardziej skrajnie została pojęta przez Schopenhauera [17]. Dla niego cały świat jest zły i jest przejawem bytowym zła. Jest on najgorszym tworem, jaki tylko może istnieć. Najmniejsza dawka zła dodana jeszcze do świata zniweczyłaby go zupełnie. Świat bowiem ma minimum warunków potrzebnych do istnienia. Gdyby tylko np. powstały jakieś większe perturberancje słoneczne, to jużby nas nie było. Słowem obecny stan egzystencji nas i kosmosu jest samym skrajem wszystkich złych możliwości, tak w porządku fizycznym jak i moralnym.

---

[15a] Definicja ta jest uwikłana w całokształcie systemu; jej brzmienie zostało skonstruowane w średniowieczu.

[16] Por. *De Principiis,* II, IX; Por. F. Ueberweg, *Grundriss der Geschichte der Philosophie,* Berlin 1928, t. II, s. 69—72.

[17] Teoria zła u Schopenhauera oparta jest na księdze IV, jego głównego dzieła: *Die Welt als Wille und Vorstellung,* Leipzig 1891.

Tak pojęty świat z gruntu zły nie może się tłumaczyć jakąś siłą dobra transcendentną, jakimś bóstwem, ale jego antytezą, jakimś pod-bóstwem, które jest ślepą wolą, która jest ostatecznym źródłem zła i siłą napędową wszelkiego działania w kosmosie. Owa wola powoduje tylko bezsensowny ból i cierpienie. Ta siła zła, jest sama w sobie niepoznawalna, ale jej wszelki przejaw to tylko manifestacja zła. Zło więc jest sednem wszystkiego, jest takim właśnie bytem, jakim go dostrzegamy.

Przedstawione tutaj przykładowe stwierdzenia obecności zła i zarazem próby jego wytłumaczenia przebiegały na torach ujęcia zła jako jakiejś pozytywnej natury bytowej. Jest jednak jeszcze inna koncepcja zła. Istnieje stwierdzenie obecności zła ale zarazem wytłumaczenie jego natury jako swoistego braku. W tej drugiej koncepcji zło nie stanowi jakiejś pozytywnej bytowej natury. Wszystko co istnieje, co jest bytem, jest dobrem. Zło to tylko bytowy brak. Stwierdzenie zła dokonuje się tutaj inaczej, na tle dostrzeżonych złożonych struktur bytowych. Jest to koncepcja Arystotelesa[18] i Tomasza[19]. Poszczególny byt jest wielorako złożony. Elementy składowe bytu są nie tylko mnogie w obrębie jakiegoś jednego „gatunku", czy „rodzaju", ale istnieją w poszczególnym bycie wielorakie gatunkowo nawarstwienia. Składowe elementy konkretnego bytu — nazwijmy je częściami — ostatecznie dadzą się sprowadzić, do najogólniejszych trzech analogicznych typów: a) do tzw. „części istotowych", a więc takich, które konstytuują samą naturę danego bytu; b) do części integrujących, które tworzą materialną całość oraz c) do tzw. części doskonałościowych, a więc takich składników różnego rzędu, których posia-

---

[18] U Arystotelesa zagadnienia zła związane są z koncepcją braku. Na temat braku ma specjalny rozdzialik swego filozoficznego słownika. Por. *Met.* Δ c. 22 1022 b 22—36. Ponadto w wielu innych miejscach metafizyki ma wzmianki o braku, zwłaszcza w księgach Θ i I;

[19] Tomaszowa teoria o złu znajduje się przede wszystkim w *Summie teologicznej,* I. q. 48—49; *De Malo* q. I; *De Divin. Nominibus.* c. 14 lect. 14; *Contra Gent.* III, 7 i nast.; *Comp. Theol.* c. 115; *II Sent.* d. 34 q. I; itd.

danie decyduje o doskonałości przysługującej jakiemuś konkretowi [20].

Gdy pytamy o możliwość i „istnienie“ braków w konkretnym bycie, to dostrzegamy, że nie ma możliwości uobecnienia braków w elementach istotowych. Albowiem brak jakiegokolwiek elementu istotowego w konkretnym bycie czyni, że dana rzecz już nie jest tym czym jest, czyli niweczy samą naturę rzeczy. Braków więc w elementach istotnych nie ma, i być nie może. Jeśli więc braki czegoś nazwiemy złem, to nie ma braków istotnych, czyli nie ma zła istotnego. I to jest ostateczne uzasadnienie, które powoduje niemożliwość zaistnienia zła istotnego, zła metafizycznego.

Mogą być natomiast braki w tzw. częściach integrujących i doskonałościowych. Braki te poznajemy, albo w sposób spontaniczny przednaukowy, albo też w sposób zorganizowany, naukowy w zależności od tego jakimi metodami poznawczymi posługujemy się. Możemy też ustalić rozmaite postaci zła w zależności od dostrzeżenia braków w różnorodnych elementach składowych integralnych lub doskonałościowych. Zło jednak wszędzie będzie brakiem jakiegoś elementu, jakiejś części należnej danemu bytowi. Dlatego też zło, samo ze siebie nie istnieje, nie jest jakąś postacią bytu, jakąś jego pozytywną naturą.

W drugiej więc teorii zła istnieje nieco inny sposób jego poznania. Wychodzimy bowiem ze stwierdzenia braków w bycie — uprzednio poznając w sposób spontaniczny, lub zorganizowany, naturę danej rzeczy. Zauważony brak nazywamy złem. Zło więc od razu występuje jako nazwa braku jakiejś części integrującej, należnej danemu bytowi.

Dalsza analiza zła, jest analizą braku jakiejś części w bycie. Dalsze twierdzenia o złu, są tylko konsekwencją tak ujętej natury zła. A więc stwierdza się, że zło nie posiada żadnej natury, bo samo ze siebie jest brakiem. Tłumaczy się ono wyłącznie naturą

---

[20] Podstawy dla wyróżnienia części istotowych zaczerpnąłem z *Summy teol.* q. 3 a 2 i 3; dla części integralnych z teorii ilości; dla części doskonałościowych z całej drugiej części *Summy*, gdzie jest przedstawione zagadnienie cnót i wad w ogólności i w szczegółach.

podmiotu w którym się uobecnia. Zło nie posiada w znaczeniu metafizycznym żadnej przyczyny sprawczej je warunkującej, nie posiada też żadnego celu. Jeśli mówi się czy to o „naturze” zła, czy też jego „przyczynie”, czy jego „przyporządkowaniu celowemu”, to mówienie tego rodzaju jest tylko analogiczno-metonimiczne.

## DWIE KONCEPCJE BYTU — OSTATECZNĄ PODSTAWĄ DWÓCH TEORII ZŁA

Zapytajmy, jakie były podstawy, że tak wielu filozofów przyjmowało (i dziś jeszcze przyjmuje) istnienie zła jako jakiejś pozytywnej natury? Czyż nie były tym filozofom znane inne koncepcje np. zła jako braku? Nie! Takie koncepcje były im niekiedy dobrze znane. Np. Plotyn znał arystotelesowską koncepcję zła, a jednak tej koncepcji nie przyjął, a nawet próbował uzasadnić, dlaczego jego zdaniem, arystotelesowska teoria była błędna. I trzeba przyznać, że z punktu widzenia plotyńskich założeń, jego krytyka arystotelesowskiej koncepcji, była słuszna.

Powody upatrywania w złu jakiejś natury bytowej pozytywnej, można rozpatrywać zarówno od strony poznania i naszego języka, jak i samego bytu (jego koncepcji), będącego przedmiotem naszego poznania i ostatecznie uzasadniającego sam akt poznawczy.

Najpierw więc dostrzegamy pewne poznawcze i językowe założenia. Pierwszym właśnie takim założeniem to intuicjonizm poznawczy [21], czy to anamnezyjny, jak u Platona, czy też ekstatyczny jak u Plotyna. W teorii intuicjonizmu sposób naszego poznania jest adekwatny do sposobu bytowania. A więc rzeczy tak się mają, jak my je bezpośrednio oglądamy. Ze sposobu poznania istnieje wnioskowanie o sposobie bytowania. Jeśli zatem coś poznajemy jako zło, to to zło naprawdę istnieje jako jakaś pozytyw-

[21] Platon swoją teorię poznania wyłożył w *Teajtecie*, Plotyn zaś głównie w *IV Enneadzie*, c. VI.

na natura. Wówczas należy tylko szukać źródeł i wytłumaczenia istniejącego pozytywnie (w kosmosie lub człowieku) zła. W poznaniu bowiem intuicyjnym tego rzędu, wyklucza się pośrednictwo, które mogłoby zmodyfikować sposób naszego poznawczego ujęcia rzeczy od sposobu jej istnienia. I rzeczywiście, jeśli przyjmie się jakiś pośrednik poznania, jakąś formę zastępczą rzeczy, wówczas inny jest sposób poznania rzeczy od sposobu jej istnienia. Rzecz bowiem bezpośrednio sama przez się nie jest w nas obecna w akcie poznawania, ale jest obecna jedynie w nas forma zastępcza samej rzeczy. A jej sposób istnienia jest inny niż sposób istnienia rzeczy. Forma zastępcza bytuje tylko psychicznie i intencjonalnie. W wypadku intuicjonizmu poznawczego (intuicjonizmu anamnezyjnego czy też ekstatycznego) przedmiot poznania jest w nas bezpośrednio obecny i dlatego ze sposobu poznania można wnioskować o sposobie istnienia rzeczy.

Analizę tę można posunąć jeszcze o krok dalej. Jeśli nasze poznanie rzeczy dokonuje się przy pomocy pośrednika, to nie jest ono również adekwatne w stosunku do rzeczywistego przedmiotu. Przedmiot ujmujemy wyłącznie w określonych aspektach, a nie całościowo. Z drugiej jednak strony nasz poznawczy język jest językiem bytowym, językiem rzeczy, jeśli przedmiotem naszego poznania jest byt. Dlatego też w naszym poznaniu, wszystko to, co nie jest rzeczą-bytem, ujawnia się jako rzecz-byt. Dotyczy to zarówno bytowych elementów, jak i bytowych braków. Bytowy element nie istnieje oddzielnie od bytu, nawet nie jest on zdolny do bytowania samodzielnego jako jakaś rzecz, podobnie nie są zdolne samoistnieć braki, a jednak my poznajemy tak bytowe elementy jak i braki jakoby one były rzeczami-bytami. Dopiero trzeba pewnej refleksji w postaci naszego aktu sądzenia, by dostrzec, że sposoby istnienia różnią się od sposobów poznawania. Dlatego też nie wszystko co jawi się w świadomości, co w mej świadomości jest mi dane, to również istnieje w taki sam sposób jaki mi jest dana, jak mi się jawi. Nie wystarczy tylko wpatrywać się i analizować dane mi świadomościowe by mieć podstawę do wnioskowania o sposobie istnienia samej rzeczy, ale trzeba

jeszcze refleksji w ramach sądów, by dostrzec różnicę sposobu jawienia się rzeczy w świadomości i sposobu jej realnego istnienia.

Jeśli zatem jakiś filozof stanie na gruncie intuicjonizmu poznawczego i uzna, że sposób poznania odpowiada sposobowi istnienia rzeczy, wówczas jest uprawniony do wyciągania wniosków że np. zło istnieje w rzeczywistości jako samodzielna bytowa natura pozytywna.

Można jeszcze odkryć ostateczny i naczelny powód, który usprawiedliwia zarówno koncepcję zła jako bytowej pozytywnej natury jak opisanych, intuicyjnych zabiegów poznawczych. Powodem tym to koncepcja bytu jednoznacznego, niezłożonego. Jeśli ostatecznym przedmiotem naszego ludzkiego intelektu jest byt, jawiący się przede wszystkim jako byt materialny, to on sam może być pojęty bądź jako już absolutnie w sobie niezłożony, jako jakaś najprostsza „warstwa", wspólna wszystkim rzeczom, jako najprostsza esencja, bądź też jako złożony z niesprowadzalnych do siebie elementów heterogenicznych. I tylko te dwie są możliwe koncepcje bytu i tylko te dwie koncepcje występowały.

Jeśli, dla jakichś powodów (a powody te są już w dużej mierze odkryte w historii filozofii i sprowadzają się zasadniczo do postulatu naukowości) przyjmie się koncepcję bytu niezłożonego, jednoznacznego, to przez to samo przyjmuje się pozycje monizmu. W tym jednak miejscu sprawa się nieco wikła. Tak bowiem pojęty byt, jako absolutnie niezłożony nie może być bezpośrednio przedmiotem naszego ludzkiego poznania dyskursywnego. Wprawdzie Duns Szkot twierdził, że byt niezłożony dosięga się jednym niezłożonym i najprostszym aktem myśli [22], tym nie mniej byt taki nie da się ująć poznawczo i wyrazić w postaci sądu-zdania. W sądzie bowiem występuje już złożenie z podmiotu i orzecznika. Jedyny sąd, który mógłby go ująć to sąd tautologiczny, sąd tożsamości. I właśnie szkotysta taki sąd sformułował. Tautologiczny sąd tożsamości jest z punktu poznawczego pseudo-

---

[22] Teoria bytu u Dunsa Szkota jest opracowana poprawnie i wnikliwie przez F. W i l c z e k, *Ontologiczne podstawy dowodów na istnienie Boga*, s. 100—149.

sądem, a przez to pseudo-poznaniem. Byt więc jako w sobie niezłożony i prosty jest właściwie czymś ponadbytowym, ponadpoznawczym, jest właściwie jednią. I konsekwentny w tej mierze był Platon i Plotyn, którzy ponad bytem przyjmowali jednię, ponad ontologią — henologię. Nad bytem istniała jednia, o której nic nie można powiedzieć. A to co jest poznawalne i co w neoplatonizmie nazwano bytem, było już pochodne w stosunku do jedni. Tak pojęty byt był już nieadekwatny w stosunku do całej rzeczywistości, był tylko jej częścią. Nie był jej całością. Zatem obok bytu (który później poczęto kwantyfikować), pojawiła się jeszcze inna hipostaza, pochodna wprawdzie od bytu lub nie, hipostaza pozytywna — zło.

Pojęcie więc bytu jako jakiejś warstwy skończonej, nieadekwatnej w stosunku do całej rzeczywistości (bo ponad nim jest jeszcze jednia) jest również podstawą dla pojmowania zła, jako innej bytowej warstwy, pojętej jednoznacznie. W tak pojętym bycie nie ma miejsca na jakieś braki. Byt jako niezłożony nie jest podmiotem zła. Jeśli więc istnieje jakieś zło, to posiada ono również jakąś pozytywną naturę, jest jakimś bytem pozytywnym, zmieszanym z innymi pochodnymi już bytowymi hipostazami, czy warstwami.

Koncepcja więc bytu niezłożonego, jednoznacznego stoi u podstaw intuicjonizmu poznawczego, a wraz z intuicjonizmem poznawczym uzasadnia pojmowanie zła jako jakiejś pozytywnej bytowej natury. Co więcej, jeśli byt jest niepodzielny i bytowo jednoznaczny, to jakiekolwiek wprowadzenie podziału (kwantytatywnego, czy emanacyjnego) jest wprowadzaniem wielości a przez to i zła zarazem. Zło w takiej koncepcji, jest nieodłącznym następstwem wielości. Tylko taka konstrukcja świata, która by realizowała absolutną i niepodzielną jedność, byłaby miejscem w którym już by się nie realizowało zło. Wszelki zaś realny świat mnogi i podzielony jest już niekonsekwencją i „skandalem“ dla prekoncepcji monistycznej, dla bytu jednoznacznego. Wszelkie odstępstwo od monizmu jest w świetle takiej teorii równoznaczne z koniecznością zaistnienia zła, jako jakiejś bytowej natury.

Jest jeszcze i druga interpretacja jednoznacznie pojętego bytu, taka jaką można dopatrzeć się w systemie stoików, Parmenidesa, Heraklita a także Leibniza. Występuje u tych filozofów pozorny tylko dualizm dobra i zła, a w gruncie rzeczy zło rozprasza się w świetle wyższego, rozumnego ujęcia poznawczego. Zło ukazuje się tylko przy poznaniu „niższym". Poznanie wyższe ukazuje, że byt jest niezłożony wszechogarniający wszystko. Nieskończony i wszechogarniający wszystko byt stoi u podstaw wszelkich konkretnych jego przejawów czy też nadzjawisk. Mogą się niektóre przejawy bytu lub jego nadzjawiska okazać jako postaci zła, to jednak zło rozpływa się; ono jest pozorne. Wystarczy sięgnąć na jakieś wyższe piętro poznania, by dojrzeć ułudność zła w nieadekwatnym poznaniu. Wszystko bowiem jest przejawem tego samego bytu, który jest dobrem. I chociaż zło ukazuje się jako pozytywna bytowa natura, lub bytowy przejaw, to jednak zła właściwie nie ma. Zło nie tylko nie jest brakiem, ale w ogóle nie istnieje, bo wszystko jest przejawem tego samego jednego niezłożonego bytu.

A zatem u podstawy koncepcji zła jako jakiejś pozytywnej bytowej natury leży bardziej pierwotna koncepcja bytu jednoznacznego, bytu niezłożonego. I stojąc właśnie na gruncie koncepcji jednoznacznego i niezłożonego bytu nie można inaczej pojąć zła jak właśnie jakiegoś bytowego pozytywnego przejawu, jako jakiejś bytowej natury.

Teoria natomiast zła jako braku wiąże się nierozdzielnie z koncepcją bytu analogicznego i złożonego. Braki bowiem mogą wystąpić tylko tam, gdzie jest złożoność, gdzie istnieje wielość elementów składowych. Wówczas nieobecność jakiegoś elementu, czy części nazywamy brakiem lub złem. Jeśli natomiast byt byłby niezłożony, to nie mógłby on posiadać żadnych braków i wtedy zło musiałoby być czymś pozytywnym, jakąś inną bytową naturą, która sprawia w podmiocie poznającym takie wrażenia, które pochodzą od przedmiotu-zła.

Naturalnie przy koncepcji bytu analogicznego, nie ma jakiejś apriorycznej koncepcji zła, ale istnieje badanie rzeczywistości,

w której dostrzega się braki. Braki należnych bytowych elementów nazywamy złem. Braki jednak mogą wystąpić tylko w bycie wielokrotnie złożonym i tylko dlatego teoria zła jako braku wiąże się z koncepcją bytu złożonego i analogicznego.


## DEUX FAÇONS DE POSER LE PROBLEME DU MAL

La connaissance extraphilosophique aussi bien que l'expérience religieuse et la connaissance philosophique nous amènent à constater la présence du mal dans le monde.

L'histoire de la philosophie connaît deux conceptions du mal: $1^0$ le mal est conçu comme une nature ontique positive, ou $2^0$ comme une privation.

Le mal comme nature ontique positive apparaît p. ex. chez Héraclite et chez Parménide, chez Platon et chez les stoïciens, chez Plotin et chez Leibniz, chez Schopenhauer, etc. Le mal considéré comme privation d'une certaine „partie" de l'être est caractéristique pour Aristote et pour S. Thomas d'Aquin.

L'article attire l'attention sur le fait que la conception du mal — nature ontique positive, est inévitablement solidaire d'une conception antérieure, plus fondamentale, à savoir de la conception de l'être univoque, non composé dans sa structure profonde. Par contre le mal considéré comme privation d'une „partie" intégrale ou perfectionnante n'est pensable que dans un système philosophique basé sur la conception de l'être analogique et composé.